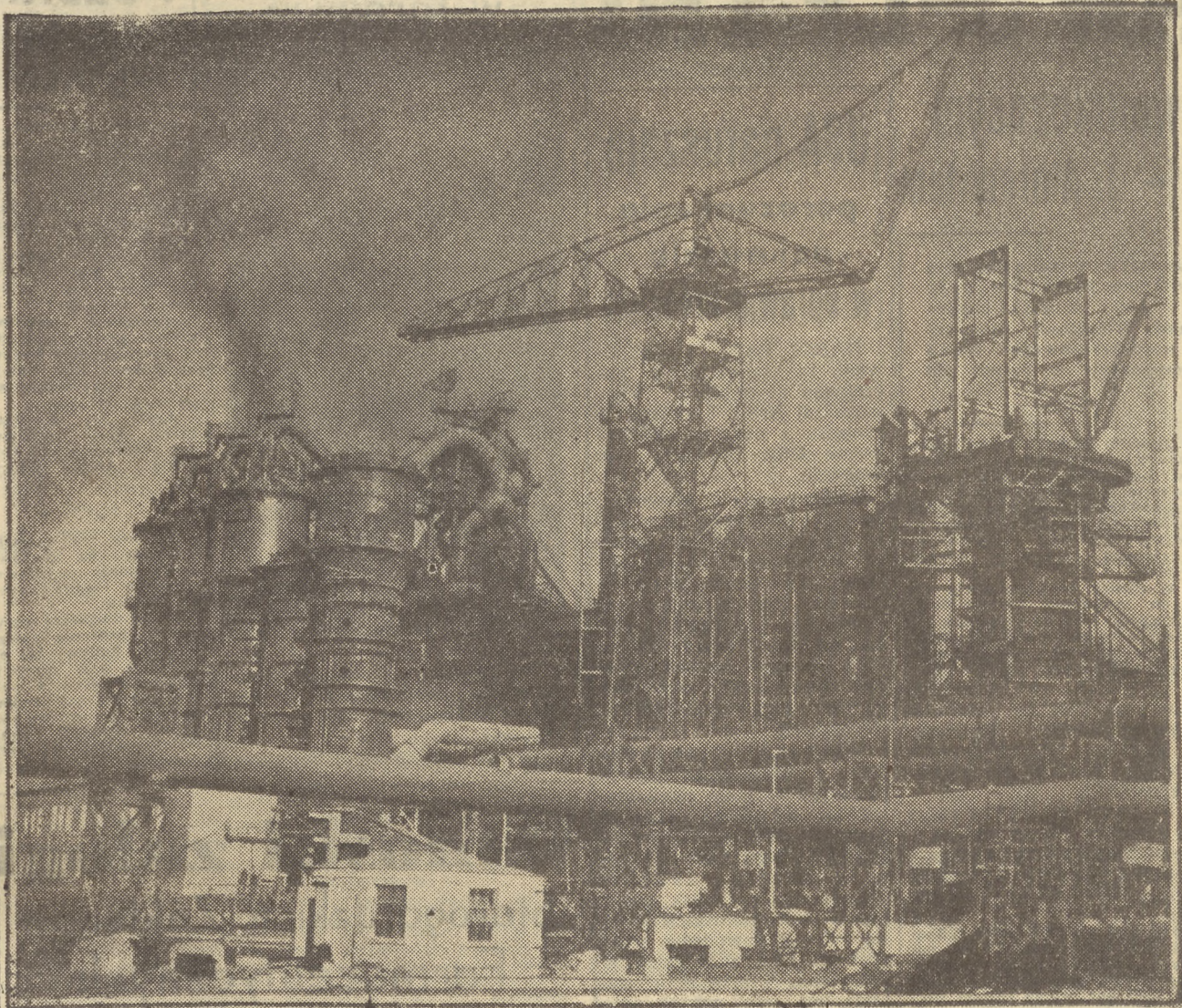


Gdy przeszłość i przyszłość podają sobie ręce



Rejon wielkich pieców w Hucie im. Lenina

CAF — fot. Baranowski



Jak daleko sięgnąć pa-
mięcia wstecz, zawsze
tak bywało, że w ostat-
nim dniu roku, wśród
wrzawy sylwestrowego
ożywienia patrzeliśmy
kosym okiem na okres,
któremu wybiele półno-
cy miało położyć kres, a z nadzieją na rok przy-
szły. Przeszłość, rok miniony, odkrył już wszy-
stkie swoje atuty. Wszystko już wiadomo. A
przyszłość? Ta zawsze naci różnymi mirażami
naszych własnych życzeń, pobudza nadzieje, jest
nieświadoma, do której zwracamy życzliwe spoj-
rzenie, ku której kierujemy sylwestrowe toasty.

Rok 1955 pokazał już wszystkie karty. Wie-
my o nim z grubsza chyba wszystko. Rok wiel-
kich wydarzeń politycznych. Rok dwu spotkań
genewskich, rok, w którym pojęcie pokojowego
współistnienia stało się realną kategorią polity-
czną; u nas rok III i IV Plenum, ostatni rok
Sześciolatki. Rok, w którym pojęcie takie, jak
wielki masami, demokratyzacja, krytyka, kole-
gialność, pobudzanie inicjatyw społecznych
— nabrały głębokiej treści, zostały wysunięte
na plan pierwszy przez naszą partię i podchy-
cone przez społeczeństwo. Rok ożywienia we
wszystkich dziedzinach naszego życia, rok, w
którym motorem przemian stał się wysiłek, by
przewyciężyć dogmatyzm, rutyniarstwo skost-
nienie.

Rok 1955 był okresem, kiedy oczyszczono z
rdzy oręż polemiki: od zebrań organizacji par-
tyjnych do szpalt czasopism rozległ się sze-
czeń tego oręża. Nie wszystkim to jednak odpowiada-
ło. Wielu z nas na własnej skórze odczuło ci-
che kontrataki i wypadki. Wychodziły one z
tzw. kontrataków, często z szanów aseku-
ranci. Często też wręcz, jak to zwykle w
czasie gorącym, szermierze wyrebujały drogę
nowym myślom politycznym, nowemu duchowi
popelniali błąd określany przysłowiowym zwro-
tem „wylewania dziecka z kąpielą”. Działo się
to wówczas, gdy lekceważono istotę politycz-
nych przemian, gdy z krytyki robiono sztukę
dla sztuki, pomijając jej celowość i wymog
pryncypialności. A przecież podstawą naszych
początków była myśl o konieczności usuwania
— przede wszystkim w drodze krytyki — wszel-
kich przeszkód hamujących wyzwolenie potęż-
nych, jeszcze nieużytych ładunków inicjatyw
i energii społeczeństwa niezbędnej, by zbudować
socjalizm.

Sześciolatka — to
pierwsze nasze kroki w
tym kierunku. Dziś so-
cjalizm jest już nam
bliższy, dostrzegamy już
jego kształty w nowych,
nieznanych dotąd w Pol-
sce, a zbudowanych o-
becnie dziedzinach prze-
mysłu, widzimy jego oblicze wszędzie tam,
gdzie nowe toruje sobie drogę ku lepszemu, ku
łatwiejszemu, dostatniejszemu życiu ludzi pra-
cy. Tam, gdzie dzięki nowoczesniejszemu wypo-
sażeniu przemysłu prześcignęliśmy nawet takie
państwa, jak Włochy; już dziś zanowiliśmy lep-
szego, dostatniejszego życia widzimy w po-
wszechnym zabezpieczeniu możliwości uczenia
się młodemu pokoleniu, w spadku wskaźnika

śmiertelności niemowląt, w sukcesach naszej
nauki, ofensywie kulturalnej na wsi, w dziesię-
ciu tysiącach spółdzielni produkcyjnych, w na-
szej sile obronnej uprzedmiotowionej w pol-
skich odrzutach i czołgach. Możemy się chlu-
bić dorobkiem naszego sześciolatka. Pozwoliło
ono zrobić wielkie wyłomy w murze zacofania
gospodarczego technicznego, kulturalnego za-
gradzającym nam drogę do dostatniejszego ży-
cia.

Trud sześciu lat budowy podstaw socjalizmu
złączył dwadzieścia siedem milionów Polaków
silniejszą niż kiedykolwiek więzią z partią. Nie
ukrywamy bowiem trudności — porzucamy sta-
re nieprzydatne i szkodliwe metody lakierowa-
nia spraw trudnych, osładzania prawd gorzkich,
różowania rzeczy ciemnych. W dorobku Sześci-
latki zawarty jest ciężki móżół, ogrom wyrze-
czeń milionowych mas narodu. Jeśli bliżej si-
ę — wyposażeni już w nowoczesny przemysł,
w nowoczesne siły obronne — nie znaczą to by-
najmniej, że szliśmy naprzód bez popełniania
błędów i że wszystkie nasze poczynania zakoń-
czyły się pełnym sukcesem.



Osiągnęliśmy mniej w
rolnictwie, niż osiągnąć
zamierzaliśmy. Zaważyło
to na wzroście naszej
stopy życiowej. Żegnając
ostatni rok Sześci-
latki, czynimy to świad-
omi popełnionych błę-
dów, świadomi też
środków, których użyć
należy, by od po-
myślenia i niepowodzeń
w przyszłości się ucho-
ronić. Każdy z nas, kto
pojął, przemysłał nauki
III Plenum i wskazania
IV Plenum, patrzy w
przyszłość nie jak w
wielką niewiadomą, lecz
jak na okres, w którym
towarzyszysz nam będzie
nie tylko ogólna świadomość
celów, lecz również
znajomość niezbędnych
środków osiągnięciu
tych celów służących.

Z poczuciem dumy kończymy rok 1955. Kla-
sa robotnicza, inteligencja twórcza i techniczna
chłopstwo, pracując — cała nasza naród wzniosła
pomnik trwalszy niż wszystkie wzniezione do-
tąd na ziemi naszej — budowę rosnącego so-
cjalizmu, pieczę i marteny, zgniataczkę, stocznice,
setki fabryk. Naród nasz dokonał czynu, który
stanowi zaszczytną kartę historii naszego naro-
du. Klasa robotnicza w tej chwili rozważa
wskaźniki przyszłej pięciolatki. Widzimy w niej
serce naszego narodu, tak, jak w jej partii —
sumienie i mózg Polski, stojącej się krajem so-
cjalistycznym.

Niech rok 1956 będzie rokiem pomyślnym
dla wszystkich twórców naszej siły, dla twór-
ców nowego życia, które rodzi się w polskich
miastach i wsiach. Niech rok następny będzie
okresem szczytnych i owocnych wysiłków, okre-
sem przezwyciężania trudności naszego budow-
nictwa. Niech wzniosą się kielichy w toaście za
pomyślność naszych przyjaciół radzieckich, za
pomyślność bratnich narodów, tak jak my bu-
dujących socjalizm, za pomyślność tych wszy-
stkich ludzi na całym świecie, którzy bronią
świętej sprawy pokoju.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 311 (2855) Gdańsk, sobota 31. XII. 1955, niedziela 1. I. 1956 r. CEN. 20 GR.

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Na Nowy Rok
już w ojczyźnie

STALINOGRÓD PAP
Wczoraj w nocy do
punktu repatriacyjnego w
Pszczyńcu przybyła 11-o-
sobowa grupa repatrian-
tów z Francji.
Są to przeważnie rolni-
cy, którzy wyemigro-
wali z Polski w poszuki-
waniu zarobku w okresie
przedwojennym, bądź zna-
leźli się za granicą na
skutek wojny. Po wielu
latach tułaczkii nowy rok
1956 spędzą oni już w
ojczyźnie wśród swoich
bliskich i przyjaciół.

Przyjaźń — potężnym źródłem siły narodów zagrządzających drogę do rozpetania nowej wojny

Przemówienie N. S. Chruszczowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA PAP. Jak już podawaliśmy pod-
czas sesji Rady Najwyższej ZSRR N. A. Bułga-
nin złożył sprawozdanie z podróży delegacji ra-
dzieckiej do Indii, Burmy i Afganistanu.

Po złożeniu sprawozdania przez N. A.
Bułganina obszernie przemówienie wygłosił
N. S. Chruszczow. W przemówieniu swym
N. S. Chruszczow powiedział m. in.:

I wreszcie byliśmy gło-
bo przekonani, że nasza po-
dróż do Indii, Burmy i Af-
ganistanu jeszcze bardziej
umocni siły pokoju na ca-
łym świecie, osłabi obóz
zwolenników wojny.

Obecnie możemy powle-
dzić, że te wielkie nadzieje
żywione w związku z naszą
podróżą w pełni się ziściły.

Na wszystkich „przyjaciół
pokoju nasza wizyta w In-
diach, Burmie i Afganista-
nie oraz wyniki rokowań ra-
dziecko-hinduskich, radziec-
ko-burmańskich i radziecko-
afganistańskich wywarły do-
bre wrażenie.

Jednakże w niektórych kra-
jach wizyta nasza wywołała
niechęć, a nawet jawną wro-
gość ze strony poszczególnych
osób, w tym również
zajmujących oficjalne stano-
wiska, wywołała wściekle at-
taki przeciwko nam.

Można to przede wszy-
stkim zaobserwować w Anglii
i Stanach Zjednoczonych.
Niektóre odgłosy tego, a ściś-
le mówiąc, usłuszne wtóro-
wanie temu, dały się także
słyszeć w innych krajach
jak np. w Kanadzie, gdzie
minister spraw zagranic-
nych P. Pearson złożył nie-
zbyt wnikliwie oświadczenie

Jakie są tego przyczyny?

Potępiano nas i poucza-
no stosować wobec nas rów-
nież inne formy nacisku za-
to, że z ich punktu widze-
nia, rzekomo niesłusznie wy-
stępowaliśmy przeciwko ko-
lonizatorom, że potępialiśmy
ostro tę formę ucisku i ogra-
niania narodów krajów ko-
lonialnych i zależnych przez
imperialistów.

(Dokończenie na str. 4).

Uchwała Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA PAP. Rada
Najwyższa ZSRR powzię-
ła uchwałę o wynikach
podróży N. A. Bułganina
i N. S. Chruszczowa do
Indii, Burmy i Afgani-
stanu.

W toku przeprowadzonych
rozpraw — głosi m. in. u-
chwała — uświadomiła się zgod-
ność poglądów na naturę
niezgodności, stosunków
między naszymi kraja-
mi, jak również na wielkie
problemy międzynarodowe:
rozbrojenie i bezwzględ-
ny zakaz broni atomowej i
wodnorodowej, uznanie praw
Chińskiej Republiki Ludo-
wej do wysp przybrzeżnych
i wyspy Tajwan, przyznanie
ChRL należnego jej mie-
jsca w Organizacji Narodów
Zjednoczonych i uregu-
lowanie innych nie rozwiąza-
nych problemów Azji i Da-
lekiego Wschodu zgodnie z
prawami narodów.

Uchwała podkreśla następ-
nie, że podstawa stosunków
między Związkiem Radziec-
kim a Indiami, Burmą i Af-
ganistanem są zasady poko-
jowego współistnienia.

Rada Najwyższa ZSRR u-
chwala: zapobiegać dzia-
łalności przewrotnego
Rady Ministrów ZSRR tow.
N. A. Bułganina i członka
Prezidium Rady Najwyż-
szej ZSRR tow. N. S. Chru-
szczowa podczas ich podró-
ży do republik Indii, Unii
Burmańskiej i Afganistanu,
jako całkowitej zgodnej z po-
kójową polityką zagraniczną
Związku Radzieckiego i
współistnienia, przelażni i
współpracy narodów.

Delegacja rządowa NRD w Moskwie

MOSKWA PAP. Dnia 29
bm, przybyła do Moskwy w
drodze z Mongolskiej Repu-
blik Ludowej delegacja rzą-
dowa Niemieckiej Republiki
Demokratycznej z premie-
rem O. Grotewohlem na
czelu.

W tym samym dniu odby-
ło się spotkanie prezesa Ra-
dy Ministrów ZSRR N. A.
Bułganina i pierwszego se-
kretarza KC KPZR N. S.
Chruszczowa oraz ministra
spraw zagranicznych W. M.
Molotowa z premierem O.
Grotewohlem i ministrem
spraw zagranicznych L. Bol-
zem.

W toku spotkania dokona-
no wymiany poglądów na za-
gadnienia międzynarodowe
interesujące obie strony.
Stwierdzono iż obie strony
popierają jednomyślnie wy-
słki w celu utworzenia sy-
stemu bezpieczeństwa zbro-
wego w Europie z udziałem
NRD i NRF. Obie strony
uznały że w obecnych wa-
runkach jedyną realną dro-
gą do rozwiązania problemu
zjednoczenia Niemiec jako
państwa demokratycznego i
militarnego pokój w obec-
nych warunkach jest osiągnię-
cie zgodnego porozumie-
nia między obu państwami
niemieckimi NRD i NRF.

Całkowicie się zgadzamy ze
wszystkimi tezami referatu
trw. Bułganina. Pragnę rów-
nież wypowiedzieć się w kil-
ku sprawach.

Zdawaliśmy sobie sprawę,
że nasza wizyta w Indiach,
Burmie i Afganistanie wywo-
ła niezadowolone wśród ko-
lonizatorów obawiających się
— że umocnienie przyjaźni
między ZSRR a krajami,
które jeszcze niedawno były
przez tych kolonizatorów uci-
skane, przyczyni się do dal-
szego osłabienia pozycji mo-
narchów kolonialnych. Lecz pa-
nowie kolonizatorzy muszą
sami do siebie mieć preten-
sje.

Umacniając przyjaźń z in-
nymi państwami Związek Ra-
dziecki nie narzuca im swej
woli, nie dyktuje żadnych
wstępnych warunków, jak
czyniła to państwa imperia-
listyczne.

Równouprawnienie naro-
dów, nieingerencja jednych
państw w sprawy wewnętrzne
nie innych państw, nieagres-
ja i pokojowe współistnie-
nie krajów niezależnie od
ich systemów politycznych
— oto, zasady, na których
zawsze opierały się nasze
stosunki z innymi krajami.
Ścisłe przestrzeganie przez
nas tych zasad, nasza, co-
raz bardziej zacieśniająca
się współpraca z państwami
azjatyckimi zmusza koloniza-
torów do zmiany ich takty-
ki wobec tych krajów, w
których dążą oni do utrzy-
mania swych pozycji — u-
łatwia to sytuację tych kra-
jów.

Jest to czynnik o niema-
łym znaczeniu.
Mielłmy również na
względnie to, że nasza wiz-
ta w Indiach, w Burmie i
Afganistanie przyczyniła się
nie tylko, do zbliżenia przy-
wódców naszych krajów,
lecz również do zbliżenia na-
rodów.

Wszystkim Czytelnikom,
Korespondentom i Przyjaciółom
naszego pisma
serdeczne życzenia
noworoczne
składa
Redakcja „Głosu Wybrzeża”



Przed Wojewódzką Konferencją Partijną

O ściślejszą więź z masami

Za kilka dni odbędzie się w Gdańsku wojewódzka konferencja sprawozdawczo - wyborcza PZPR. Obrady jej trwać będą na pograniczu dwóch niezwykle ważnych okresów — w chwili, gdy dobiegła końca realizacja Planu 6-letniego i rozpoczyna się nowy, 5-letni plan rozwoju naszej gospodarki.

Toczące się obecnie w zakładach pracy dyskusje nad założeniami nowego planu wzbogacają niewątpliwie dorobek konferencji. Zanim jednak poruszą sprawy dyskusji nad nowym planem w naszym porcie, chciałabym krótko nawiązać do zmian, jakie zaszły u nas po III Plenum KC naszej partii.

Jeśli np. jeszcze rok temu na otwarte zebrania partyjne przychodziła tylko nieliczna garstka bezpartyjnych, to obecnie stanowią oni często 70 proc. obecnych. Załoga coraz śmielej też krytykuje nasze braki i domaga się ich usunięcia.

Jednakże na pracy, zarówno naszej portowej organizacji partyjnej, jak i administracji ciąży wciąż jeszcze zasadniczy brak. Mówi się często i gęsto o potrzebie wsluchiwania się w głosy załogi. Rejestruje się je w protokołach, czy sprawozdaniach. Niewątpliwie, jest to potrzebne. Ta droga dowodząca się, że np. takie czy inne posunięcia były niewłaściwe. Krytyka okazywała się słuszną. Ale błąd został już popełniony i jego naprawa wymagała w wielu wypadkach poważnych nakładów finansowych. Np. obecnie, w trakcie narad w poszczególnych wydziałach portu poddano krytyce dokonane niedawno inwestycje. Robotnik Lewandowski powiedział o urządzonych placach składowych mniej więcej tak: „Planował je chyba szewc, nadając się na kwiłki a nie dla składowania towarów. Są zbyt małe, a przy tym — kto wpadł na taki pomysł, aby robić krawężniki, które utrudniają operowanie sprzętem mechanicznym i często bywają przyczyną uszkodzeń?”.

Dotychczasowa praktyka przypomina często przysłowie, które mówi o mądrości po szkodzi. Lepiej jednak i taniej być mądrym przed szkoda.

Obecna dyskusja nad założeniami planu 5-letniego, która tak szeroko uwzględniła doświadczenia i opinie bezpośrednich wykonawców planu, jest milowym krokiem naprzód w demokratyzacji naszego życia. Jednak musimy sobie powiedzieć, że opierać się o oddolną inicjatywę robotników powinniśmy nie tylko teraz, w trakcie opracowywania planów, ale również codziennie, zwracając się o ich opinie np. przed rozpoczęciem takiej czy innej inwestycji.

Dużo jest istotnych zagadnień w porcie, o których chciałoby się powiedzieć na konferencji, w których rozwiązaniu trudno się będzie obyć bez pomocy nadzórnych instancji. Nad jednym jednak chciałbym się zatrzymać. Tow. Mine, zabierając głos na nadzwyczajnym zebraniu w Stalagrodzie powiedział: „Głównym akcentem planu będzie nie ilościowy wzrost siły roboczej, ale stabilizacja tej siły roboczej, względnie nieznaczny jej wzrost i wydajne podniesienie kwalifikacji...”.

Kogo jak kogo, ale nas portowców słowa te szczególnie dotyczą. Wątpię, czy jest w Polsce zakład, w którym płynność załogi byłaby tak wielka jak w porcie. Było mi wprost nieswojo, gdy w czasie wizyty dokerów angielskich przewodniczący delegacji opowiadał, jak u nich dumne miano dokera przechodzi z ojca na syna. Przecież u nas robotnik o kilkuletnim stażu na pracy w porcie — to wyjątek. Czyż trzeba podkreślić, jakie straty ponosi z tego powodu gospodarka narodowa?

Znamy cenę przestoju statków. A jakaż wielka różnica jest między „wpracowaną” wykwalifikowaną brygadą, a nowicjuszami? Wydaje się całkiem realny projekt utworzenia szkoły portowca, uznania wreszcie tej specjalności jako zawodu.

Wiele jest przyczyn płynności załogi w samym porcie. Inwestycje mające na celu poprawę warunków pracy (np. słynna już szatnia dla robotników wydziału II), odkładane są nieraz z roku na rok. Czas wreszcie z tym skończyć. Trzeba by również — i w tym winien duży pomoc okazać nam Komitet Wojewódzki — stworzyć właściwe zaplecze robót zastępczych na okresy zmniejszonego ruchu statków w porcie. Dotychczas bowiem, gdy zachodzi taka sytuacja, robotnik „bity” jest do kieszeni, otrzymuje często mniej, niż połowę swego zarobku z poprzedniego miesiąca. Chyba nie trzeba dodawać, jaki to ma wpływ na fluktuację załogi. Taki stan rzeczy utrudnia w poważnym stopniu pracę portu i pomoc nadzórnych instancji jest w tym wypadku niezbędna.

Liczne wypowiedzi portowców w dyskusjach nad założeniami Planu 5-letniego dowodzą wymownie, jak rośnie i rozwija się w założone poczuć odpowiedzialnego współgospodarcę swego zakładu i kraju. Musimy znaleźć właściwe środki utrwalenia tej świadomości i dalszego rozwijania aktywności naszej załogi. Sądzę, że dużo nam w tym pomoże wojewódzka konferencja partyjna.

Władysław Gniewkowski
delegat na konferencję
wojewódzką PZPR z portu
gdańskiego

»Batory« już w Gdyni

W dniu wczorajszym powrócił do Gdyni z podróży do Bombaju m/s „Batory”. Przy nabrzeżu francuskim do którego przybił statek, powracających marynarzy witały rodziny.

Lecz tym razem wśród rodzin marynarzy było także wiele osób, które po raz pierwszy przybyły do Gdyni. Maszynista kolejowy Węglorz z Rybnika przybył przy witać swego brata powracającego na „Batory” do Polski z wieloletniej tułaczki po różnych krajach europejskich.

Wraz z Janem Węglorzem przybyła w dniu wczorajszym na m/s „Batory” grupa 35 repatriantów. Wszyscy oni mieszkali ostatnio w Anglii. Niektórzy z nich zdążyli już nawet założyć rodziny. Tadeusz Węglarz, który żaden przyrząd ucieł w 1947 roku z kraju, przybył do Polski po kilkuletniej tułaczce wraz z żoną Angielką oraz trzema synami Tadeuszem, Janem i Zbigniewem.

— Mieszkaliśmy w Coventry i pracowałem w zakładach metalurgicznych — opowiada Tadeusz Węglarz. Zarabiałem też nienajgorzej, ale tęsknota za krajem, a zwłaszcza za Warszawą, w której urodziłem się i mieszkalem przez wiele lat, skłoniła mnie do powrotu do Polski. Już jutro niektórzy z repatriantów wyjadą do swych rodzin. Inni natomiast załatwią będąc formalności związane z osiedleniem się w województwie.

Budowa odcinka trakcji elektrycznej Gdynia - Chylonia została zakończona

30 km. zakończono budowę odcinka będącego przedłużeniem trakcji elektrycznej od Gdańsk — Gdynia: z Gdyni do Chylonia. Oddanie nowego odcinka kolei elektrycznej usprawni dojazd z Chylonia przez Gdynię do portu i stoczni.

Na pięciokilometrowej trasie zbudowano trzy przyanki kolejowe, dwa wiadukty żelbetonowe, ułożono tor i rozjazdy, zawieszono sieć elektryczną i ustawiono transformatory.

Obecnie komisje techniczne DOKP przystąpiły do przeprowadzania prób działania wszystkich urządzeń. Po przeprowadzeniu prób-

Załoga »Orłowa« depeszuje

M/s „Orłowa” po krótkim postoju w zachodniej - niemieckim porcie Emden, dokąd odwoził marynarzy angielskiego statku „Victoria City” — udał się w dalszą drogę.

W dniu wczorajszym nadeszła od załogi m/s „Orłowa” depesza, w której czytamy:

„Na statku wszystko w porządku. Słabym w Brście. Cześć” — na pogodę. Przesyłamy pozdrowienia noworoczne dla naszych rodzin, matek i żon”.

Warszawa wkracza w PLAN 5-LETNI

Wywiad z przewodniczącym
Prezydium St.R.N. — J. Albrechtem

WARSZAWA PAP. W związku z zakończeniem Planu 6-letniego przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzy Albrecht udzielił przedstawicielowi PAP, red. Witoldowi Nowierskiemu, wywiadu na temat dotychczasowego rozwoju stolicy i jego dalszych perspektyw w okresie planu 5-letniego.

Pytanie: Jakie zmiany w zakresie ekonomiczno-społecznej struktury ludności nastąpiły w okresie 6-letnia?

— Zgodnie z przewidywaniami, Warszawa w ostatnim roku 6-letniego przekroczyła liczbę 1 mln. mieszkańców.

Warszawa stała się więc zgodnie z zamierzeniami — poważnym ośrodkiem przemysłu i wielkim skupiskiem klasy robotniczej, gdyż liczba zatrudnionych w przemyśle i budownictwie stanowi tu ok. 40 proc. ogółu zatrudnionych.

Pytanie: Jak oceniacie, obywatelu przewodniczący, inwestycje przeprowadzone w Warszawie w okresie 6-letnia?

— Na ogół pomyślnie wykonano zadania w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Po wstąpieniu do miasta Praga II, Grochów, Młynów, Ochota, Okęcie, Ślesie, Bielany, MDM, Nowe i Stare Miasto, w ciągu 6 lat wybudowano ok. 120 tys. izb o kubaturze prawie 12 mln m³.

Zgodnie z wytycznymi planu, poważnie rozwinął się przemysł w Warszawie. Powstały nowe wielkie zakłady przemysłu maszynowego i motoryzacyjnego. Stworzono również w stolicy po ważny przemysł poligraficzny, odzieżowy, spożywczy, energetyczny.

W stolicy powstało wiele ważnych inwestycji kulturalno-społecznych. Najważniejsze z nich — to monumentalny Pałac Kultury i Nauki — dar Związku Radzieckiego.

Pytanie: W jakim stopniu poprawiły się warunki bytowe ludności Warszawy i jakie są jeszcze najważniejsze bolączki jej mieszkańców?

— Mimo, że szybko rosnące potrzeby nie są jeszcze w pełni zaspokajane, nastąpiła znaczna poprawa warunków życia mieszkańców Warszawy.

Już dziś znaczna część ludności Warszawy mieszka w nowych domach: liczba sklepów spożywczych w 1973 wzrosła do 228; podwojona została liczba zakładów gastronomicznych i restauracji. Dziesięciokrotnie wzrósł produkt warszawskiego przemysłu państwowego i spółdzielczego w tym samym czasie. Prawie podwojono w artykule przemysłowe i spożywcze.

Lepsza jest także opieka nad zdrowiem ludności. Nastąpiła częstota poprawa również i w komunikacji miejskiej.

Pytanie: Jakie są perspektywy rozwoju Warszawy w planie 5-letnim?

— Plan 5-letni stawia przed nami nowe trudne zadania. Warszawa pod koniec planu 5-letniego osiągnie ok. 1,200 tys. mieszkańców, toteż realizacja ogólnych założeń nowej warszawskiej 5-letki będzie wymagała poważnych wysiłków.

Zasadnicze zadania na okres najbliższych 5 lat — to:

— Szybsze niż dotychczas budownictwo mieszkaniowe, co powinno dać w wyniku dużo wyższą liczbę izb mieszkalnych od uzyskanej w okresie 6-letnia. Przewiduje się w związku z tym, że 40 proc. ludności Warszawy w końcu 5-letki mieszkać będzie w nowych domach.

— Dalsza rozbudowa przemysłu warszawskiego, ze szczególnym uwzględnieniem pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej zakładów zbudowanych w okresie 6-letnia. Szczególny nacisk na zwiększenie sieci szkół oraz placówek służby zdrowia oraz dążenie do poprawy usług komunalnych, przede wszystkim budowę i przebudowę ulic i poprawę komunikacji w mieście.

Rozmowy ugostwianiańskie — egipskie

MOSKWA PAP. 29 bm. rozpoczęły się w Kairze oficjalne rozmowy między premierem Egiptu Nasserem a prezydentem Jusefem Brouz-Tito.

Dziennik „Al Gumhuria” podkreśla wielkie znaczenie rozmów ugostwianiańsko-egipskich dla dzieła umocnienia przyjaźni i współpracy między tymi dwoma krajami.

Nielegalne machinacje z walutą radziecką w USA

MOSKWA PAP. Pod powyższym tytułem agencja TASS ogłosiła komunikat stwierdzający m. in.:

„W ostatnim czasie na łamach prasy zagranicznej pojawiła się wiadomość o sprzedaży waluty radzieckiej w USA. W dniu 15 grudnia br. jedna z dzieł reklamowała sprzedaż radzieckich banknotów sturublowych. Autorzy audycji telewizyjnej polecali kupno banknotów turystom amerykańskim udającym się do ZSRR. Podejrzane machinacje z walutą radziecką — stwierdza dalej komunikat TASS — można powiązać z wszelkiego rodzaju domysłami prasy amerykańskiej na temat źródeł pożywienia dla waluty radzieckiej za granicą. Tak np. 2 grudnia br. w dzienniku „New York Post” ukazał się artykuł, którego autor utrzymywał, jakoby powstał ZSRR w Szwajcarii organizacja do sprzedaży waluty radzieckiej bankowi zurycyjskiemu.

Jak się okazało — głosi komunikat TASS — powyższe wiadomości są ordynarnym klientem”.

USA naruszają porozumienia genewskie w sprawie Indochin

HANOI PAP. Opublikowano tu oświadczenie nacelnego dowództwa Wietnamskiej Armii Ludowej w związku z podróżą ministra wojny USA Bruckera do Saigonu.

Oświadczenie stwierdza, że na konferencji prasowej w Saigonie Brucker mówił o konieczności współpracy z rządem Ngo Dinh Diema ze Stanami Zjednoczonymi w dziedzinie wojskowej. Dodał on, że Wietnam południowy będzie się znajdował pod obroną bloku wojskowego dla Azji południowo-wschodniej.

Współpraca wojskowa USA z Wietnamem południowym — głosi oświadczenie — polega na tym, że Stany Zjednoczone aktywnie pomagają Ngo Dinh Diemu w szkoleniu i zwiększeniu liczebności wojsk południowo - wietnamskich. Często wizyty dowódców wojskowych USA w Saigonie, w tym także wizyta Bruckera, mają na celu opracowanie planów zwiększenia potencjału militarnego Wietnamu południowego. Równocześnie Stany Zjednoczone w dalszym ciągu kierują do Wietnamu południowego coraz więcej broni i amunicji.

Wszystko to dowodzi, że Stany Zjednoczone i Wietnam południowy zawarły sojusz wojskowy, co jest sprzeczne z porozumieniami genewskimi w sprawie Indochin. Posunięcia te i uchylanie się Ngo Dinh Diema od udziału w konferencji konsultatywnej w celu omówienia sprawy zjednoczenia Wietnamu oraz przygotowania do separatystycznych wyborów w Wietnamie południowym — podważają realizację porozumień genewskich, zastrzegając napięcie w Indochinach i w Azji południowo - wschodniej.

Naród wietnamski stwierdza, że zakończeniu oświadczenia — zdecydowany jest udaremnić wszelkie plany sojuszu wojskowego USA z Ngo Dinh Diemem oraz domaga się ścisłego wykonania postanowień genewskich.

Przerwanie rokowań na Malajach

LONDYN PAP. Jak wynika z dalszych doniesień korespondentów prasy brytyjskiej z Singapuru, w wyniku rokowani, jakie toczyły się w m. Baling 28 i 29 bm. między przedstawicielami Malajskiej Partii Komunistycznej i Malajskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej z jednej strony a przedstawicielami rządu miejscowego z drugiej — w sprawie zakończenia działań wojennych na Malajach, wytworzyła się następująca sytuacja:

Obie strony w zasadzie doszły do porozumienia, iż siły narodowo-wyzwoleńcze zaprzestają walki zbrojnej z chwilą, gdy wyłoniony z wyborów rząd Federacji Malajskiej ujmie w swe ręce kontrolę nad wewnętrznymi bezprzezwodem i lokalnymi siłami zbrojnymi na Malajach (obecnie polojła i malajskie siły zbrojne znajdują się w rękach brytyjskich władz kolonialnych). Jak oświadczył w czasie rokowań przedstawiciel delegacji Malajskiej Partii Komunistycznej i Armii Narodowo-Wyzwoleńczej

Zakłady Azotowe
im. F. Dzierżyńskiego
w Tarnowie



Na zdjęciu: Fragment zakładów; na pierwszym planie budowa nowoczesnej wieży granulacyjnej.

Kontakty
gospodarcze
POLSKI
z Syrią
i Egiptem

WARSZAWA PAP. 28 bm. podpisany został w Damaszku kontrakt na wykonanie przez Polskę projektu i dokumentacji odbudowy linii kolejowej Damaszek — Medina.

Realizacja kontraktu zajmie się inżynierowie specjalistę - kolejowcy, drogowcy i budowniciele mostów, którzy podczas pobytu w Syrii zbadałi warunki budowy linii kolejowej na całej trasie, wynoszącej 817 km.

Linia ta, biegnąca przez Syrię, przebiega również przez Jordanię i Arabię Saudyjską.

Ostatnio też zawarto kontrakt na dostawę kompletnie oddzielnych elementów malowanych dla Egiptu.

Polscy dostarczyciele wyśle także urządzenia potrzebne dla budowy tej linii, a nasi specjaliści będą również pełnić nadzór nad wykonaniem robót i uruchomieniem inwestycji przez wyszkoleniem jej personelu.

Wnioski załogi Starogardzkich Zakładów Farmaceutycznych pozwolą zrealizować zadania 5-letki

W okresie Planu 6-letniego Starogardzkie Zakłady Farmaceutyczne rozwijały się niezwykle szybko. Ilustracją na to najlepiej liczby przytoczone przez dyrektora Sumczyńskiego podczas narady aktywów gospodarczego zakładu, na której omawiano wytyczne projektu planu 5-letniego.

W ciągu minionych 6 lat zakład wykorzystwał na rozbudowę ponad 50 milionów złotych, a jego załoga powiększyła się w tym czasie przeszło 5-krotnie. Oto podstawowe poważnych sukcesów produkcyjnych. W porównaniu z rokiem 1949 wyniki produkcyjne uzyskane w br. są 14-krotnie wyższe. Dziesięciokrotnie wzrosła produkcja kwasu salicylowego, zaś kwasu acetylosalicylowego — 21-krotnie, 7 specyfików produkowanych przez SZF eksportuje się za granicę.

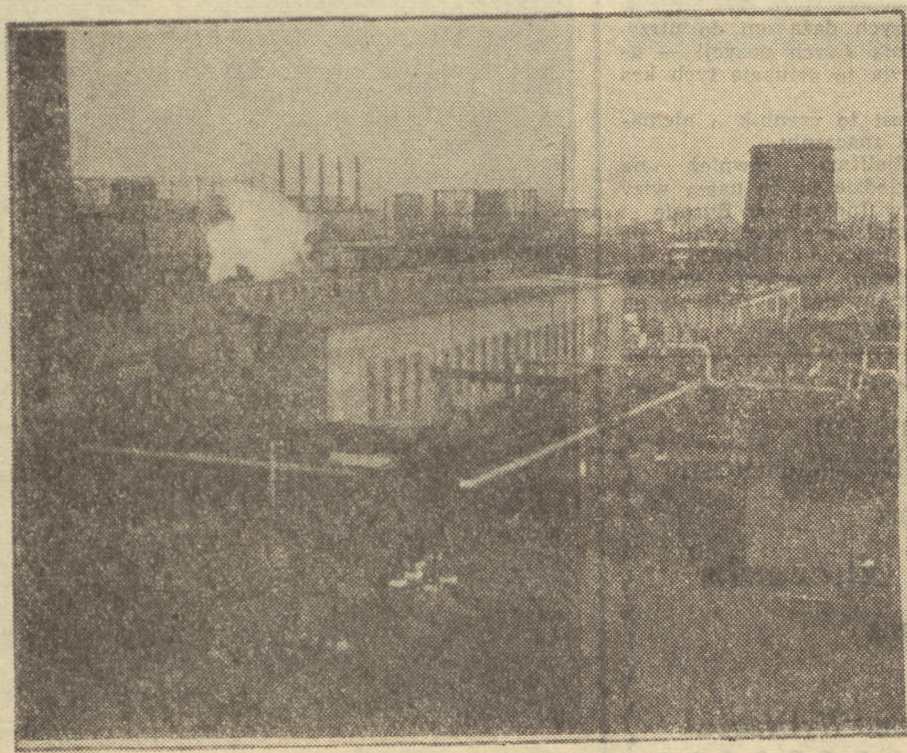
Stworzona w 6-letniej bazie produkcyjnej i już osiągnięte wyniki, stanowiły podstawę dla ustalania wytycznych nowego planu. Przewidują one znaczne zwiększenie przez zakład produkcji leków wytwarzanych dotychczas, ze szczególnym uwzględnieniem podniesienia ich jakości. W najbliższym czasie rozpocznie się produkcję nowych specyfików, m. in. uruchomiona zostanie synteza antyseptyku dla przemysłu konserwowego i tłuszczowego.

Nowe zadania załoga SZF będzie mogła wykonać pod jednym warunkiem — wykrycia i wykorzystania 10-12-tych rezerw produkcyjnych.

Rezerwy tych zakładów posiadają wiele. Kryją się one w zleż organizacji pracy, która w dyskusji tow. Stefaniak porównał do gry naszych piłkarzy, nadabających braki w wyszkoleniu technicznym wielką ofiarnością. Zła organizacja pracy nie pozwala na pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej urządzeń i aparatury. Przeszkadzają w tym również tzw. „waskie gardła”, o których wspominał inż. Szalucki. Można by je usunąć przy niewielkich nakładach inwestycyjnych. Obeszłoby się w wielu wypadkach i bez dodatkowych nakładów, gdy by usuwaniem trudności wstępujących w produkcji interesowała się cała załoga, a nie jak dotychczas wąskie grono osób. Liczba, która wymienił inż. Paderewski, 24 wniosków racjonalizatorskich zgłoszonych w okresie trzech pierwszych kwartałów br. nie przynosi zakładów chłuby.

Nie chodzi tu zresztą tylko o drobne usprawnienia. Chylnie, jak je określił dyrektor Sumczyński metody produkcji w dziale farmaceutycznym, wiele cennych surowców i półproduktów ciągle jeszcze zaprzęszonych w ślepiach, ślabutka, a miejscami nawet za technologia i wiążąca się z tym nie najlepsza jakość niektórych specyfików — to tylko część problemów oczekujących rozwiązania nie gdzie indziej, ale właśnie w samym zakładzie.

Zdolnych inżynierów, robotników, techników którzy mogą się tego podjąć — w zakładach nie brakuje — stwierdził kierownik wydziału ekonomicznego KW tow. Wójcicki. A okres dyskusji nad projektem planu 5-letniego, wysunięte podczas niej uwagi i wnioski załogi, na pewno przyczynią się do rozwiązania trudności i zwycięskiej realizacji zadań. (Os)



Na zdjęciu: Fragment Zakładów Chemicznych w Dworach k/Oświęcimiu.

